

**Marlena Berdys**

Uniwersytet Zielonogórski

## SYMBOLIKA MIASTA LABIRYNTU W POWIEŚCIACH MARKA KRAJEWSKIEGO I ZYGMUNTA MIŁOSZEWSKIEGO

Symbol labiryntu jest tak uniwersalny, że jego wykorzystanie przez powieść kryminalną, w której równie ważne jak kreacja postaci czy intryga jest miejsce, w jakim toczy się akcja, wydaje się zupełnie oczywiste. Miejscem tym bywa często miasto, co dodatkowo sprzyja labiryntowym asocjacom, na tym jednak nie kończy się produktywność symbolu wyzyskiwanego także na płaszczyźnie konstrukcji, fabuły czy sylwetki bohatera. Mnogość definicji *labiryntu* pozwala operować nim w wielu różnych kontekstach, pojmując go między innymi jako metaforę przestrzenną, egzystencjalną czy epistemologiczną. Aby zgłębić znaczenie tego pojęcia, odwołam się do pracy Michała Głowińskiego<sup>1</sup>, który przedstawia je w następujący sposób:

Mit labiryntu – podkreślmy to dobitnie, by nie powstały w tej materii jakiegokolwiek wątpliwości – jest mitem opowiadającym o przestrzeni swoiście pomyślanej i zorganizowanej, która właśnie za sprawą swych osobliwości została szczególnie nacechowana i wyposażona w specyficzne znaczenia, przestrzeni, różniącej się od wszelkich pozostałych, różniącej się tym choćby, że zawsze wpływa na zachowania tych, co znaleźli się w jej obrębie, lub wręcz je określa, że nie może być nigdy obojętna, neutralna, wyzbyta sensów<sup>2</sup>.

Podążając za myślą autora, można powiedzieć, że labirynt przedstawia się jako uniwersum, które na płaszczyźnie literackiej znajdzie swoje zastosowanie i uzasadnienie. O pojęciu możemy mówić jako o metaforze istnienia w świecie złym i obcym, doświadczeniu, przestrzeniach zamkniętych czy indywidualnym spojrzeniu jednostki, za pomocą którego predyspozycje labiryntu wzrastają. „Labiryntem stać się może przeto niemal wszystko” – szczególnie jeśli pojęcie to rozpatruje się w kontekście miasta. Miasto samo w sobie nasycone jest znaczeniami, konotuje zależności pomiędzy poszczególnymi składnikami powieści. Z labiryntem łączy je symboliczna konstrukcja – wieloznaczna,

<sup>1</sup> M. Głowiński, *Mity przebrane*, Kraków 1990.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 130.

kontrastowo zróżnicowana, kumulująca w sobie chtoniczne cechy<sup>3</sup>. Połączenie tych elementów pozwoli na ukazanie labiryntu jako wyobrażenia miasta, ale również jako sieci relacji wiążącej bohaterów.

Potoczne pojmowanie labiryntu współgra z graficznym przedstawieniem tego symbolu – labirynt jest to plątanina dróg, która prowadzi do pewnego centrum, skomplikowany układ, wielowymiarowy świat, który z jednej strony poprzez swoją strukturę jest uporządkowany, z drugiej zaś – pytyjski. Labirynt jest przestrzenią, w której człowiek ma ograniczone możliwości, jest zagubiony i trudno mu odnaleźć właściwą drogę. Taki opis z łatwością przenieść można na przestrzeń miasta, które we współczesnych powieściach kryminalnych staje się często wręcz uczestnikiem opisywanych wydarzeń, co daje podstawę do wyróżnienia osobnej ich odmiany: kryminałów miejskich. Ich autorzy chętnie odwołują się do sprawdzonego schematu, w którym akcja osadzona jest w konkretnej przestrzeni. Miasto w bardzo szczegółowym i realistycznym opisie staje się bohaterem, a nie tylko dekoracją dla rozgrywających się w nim wydarzeń. Gdy rozpatruje się w tym aspekcie symbol labiryntu, bardzo dobrze wpisuje się on w specyfikę tego podgatunku powieści kryminalnej.

Kryminał miejski stał się odrębną formą prozy właśnie ze względu na specyficzne ukazanie przestrzeni. Tradycyjny kryminał preferował kompozycję, w której przedstawia się przestrzeń zamkniętą – miasto nie jest taką przestrzenią. To pierwszy element, który sprawia, że kryminał w tej odsłonie odbiega od klasycznego wzorca gatunkowego, kolejnym jest wspomniane już odtworzenie miejskich realiów. Jest ono na tyle wierne i precyzyjne, że czytelnicy mogą posłużyć się książką jako turystycznym przewodnikiem. Takie ujęcie miejskiej przestrzeni odnajdziemy między innymi w powieściach Marka Krajewskiego, a także Zygmunta Miłoszewskiego, Marcina Wrońskiego czy Ryszarda Ćwirleja. Miasto odkrywa u nich swoje drugie oblicze – mroczne, tajemnicze, nieznanne ogółowi. Kryminał uchyla drzwi do świata, do którego większość nie ma i raczej wolałaby nie mieć w realnym życiu dostępu. Miasto jest jego częścią, stając się pełnoprawnym uczestnikiem, a nie tylko tłem wydarzeń, wpływa na innych bohaterów, kształtuje ich.

Akcja polskich kryminałów najczęściej toczy się w mieście, zwykle dużym. Jest to przestrzeń w pewien sposób zamknięta (choć niedosłownie), bliska, oswojona. Niesie za sobą pewną identyfikację; są swoi i obcy – ci z innego miasta, z prowincji, przyjezdni, turyści. [...] Ta identyfikacja jest bardzo wyraźna. Mimo tego miasto jest czymś kompletnym, swoistym uniwersum, „całym światem”<sup>4</sup>.

Z tym stwierdzeniem mogę się zgodzić tylko częściowo, miasto bowiem w powieści kryminalnej nie ma struktury zamkniętej, a choć posiada granice administracyjne

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 146, 161, 162.

<sup>4</sup> M. Zbikowska, *Zbrodnia czai się w mieście*, „Kultura Miasta” 2009, nr 1, s. 15.

i konkretną topografię, w obrębie której porusza się bohater, w istocie jest wielopłaszczyznowe i wielowymiarowe. Na taką przestrzenną metaforykę dodatkowo nakłada się również często opozycja swój – obcy. Wyraźnie widać to w powieści Krajewskiego *W otchłani mroku*<sup>5</sup>. Akcja utworu przenosi nas do roku 1946, gdy na terenie Wrocławia stacjonują wojska radzieckie. Pisarz pokazuje ich jako obcych, którzy zawładnęli miastem, sieją terror i grozę. Wrocław staje się siedliskiem zła, miastem zbrodni, gwałtów i bezprawia. Miejska przestrzeń sprzyja najeźdźcom, którzy nie tylko znajdują w niej schronienie, ale – gdy czyhają na niewinne ofiary w zaułkach i zakamarkach miasta – wręcz ułatwia im przestępczy proceder. Wrocław jawi się wtedy jako mityczny labirynt, w którym czai się Minotaur. Detektyw Popielski odgrywa w takim kontekście rolę Tezeusza i tak jak jego mitologiczny odpowiednik tropi potwory.

Przyjmując tezę o mieście jako bohaterze, warto odwołać się do francuskiego antropologa kulturowego Marca Augé'a i zaproponowanego przez niego terminu „nie-miejsca”. Autor definiuje pojęcie jako obszary, które wpływają znacząco na życie człowieka, tworząc z nim jedyną w swoim rodzaju więź. Nie-miejsca nie określają ani uwarunkowania historyczne, ani topografia, ale zależności i relacje, jakie łączą je z tymi, którzy przebywają w ich przestrzeni<sup>6</sup>. Takie kryteria definicyjne spełnia opis gabinetu Marii Miszczyk, szefowej prokuratury w Sandomierzu z powieści Miłoszewskiego:

Sobieraj siedziała sztywno na skórzanej sofie w stylu „Konstancin lata osiemdziesiąte”, od Szackiego, umoszczonego w fotelu od kompletu, oddzielał ją szklany stolik. Jeśli Miszczyk chciała stworzyć w swoim gabinecie domową atmosferę, biorąc za wzorzec przeciętne wyposażenie sześcianu polskiego, to osiągnęła sukces<sup>7</sup>.

Ironia narratora okazuje się uzasadniona: Szacki spotyka się z niezbyt starannie ukrywaną niechęcią, podyktowaną obawą przed naruszeniem przez przybysza sieci wątpliwych moralnie i prawnie, sieci powiązań i zależności familiarno-biznesowych. W rozmowie między poważnymi tematami, związanymi z zamordowaniem młodej kobiety (która okazuje się najbliższą przyjaciółką prokurator Sobieraj), pojawiają się nawiązania do relacji, jakie łączą poszczególnych pracowników. Niektóre rekwyty, jak bezowe ciasto, które Miszczyk (zwana pieszczotliwie przez współpracowników Misią) „przełożyła cieniutką warstwą powideł śliwkowych, które pozostały jej jeszcze z jesieni”, nie licują z powagą urzędowego miejsca. Gabinet Misi jest symbolem jej osobowości, jednocześnie obnażając brak profesjonalizmu kreatorki tej przestrzeni. Chłodny, zdystansowany i profesjonalny Szacki zupełnie nie pasuje do tego miejsca i „lukrowej otoczki” jego gospodyni. Gabinet nie jest zatem opisem przestrzeni, w jakiej znaleźli się bohaterowie – jest *nie-miejscem*, opisem zależności i prywatnych uwikłań jego użytkowników.

<sup>5</sup> M. Krajewski, *W otchłani mroku*, Kraków 2013.

<sup>6</sup> M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, Warszawa 2010.

<sup>7</sup> Z. Miłoszewski, *Ziarno prawdy*, Warszawa 2014, s. 36.

W podobnej konwencji przedstawiony został Wrocław w powieściach Marka Krajewskiego, zwłaszcza w pierwszym cyklu z Eberhardem Mockiem. Breslau jest posępne, pełne zbrodni i występków, ale ma również drugą twarz – egzotyczną, nieznaną czytelnikowi, pociągającą. Miejsca opisywane przez Krajewskiego są często miejscami zinstytucjonalizowanymi, rządzącymi się własnymi zasadami i regułami, które narzucają pojawiającym się w nich ludziom. Idealnym przykładem są domy publiczne, których Mock jest stałym bywalcem. To właśnie one nadają mu szczególnych cech, kreują jego wizerunek i sposób odbioru przez czytelnika, bo ich przestrzeń odzwierciedla cechy bohatera:

Był opanowany i milczący, uwielbiał szarady, brydża, szachy i okrągłe blondynki. Swoje namiętności mógł zaspokajać u madame le Goef bez żadnych zahamowań. Zjawiał się regularnie w piątki o północy, wchodził bocznymi drzwiami, [...] udawał się do swojego ulubionego pokoju, gdzie czekały na niego dwie odaliski<sup>8</sup>.

Pałacyk, w którym mieścił się klub erotyczny, znajdował się w podwrocławskim Oporowie. Miejsce było dość odludne, położone z dala od centrum i jego zgiełku. W jego wnętrzach, ozdobionych posągami bogiń, madame le Goef dbała również o potrzeby kulturalne klientów: regularnie organizowała różnego rodzaju występy, choćby tancerek brzucha, teatrzyków rewiiowych czy kabaretów. Jednym słowem miejsce to było zewnętrznie ciche i dość niepozorne, wewnątrz zaś kipiało życiem, barwami i różnorodnością. Zupełnie zatem jak główny bohater, który w ten krajobraz wkomponował się idealnie – z wyglądu krępy, nieciekawym, posępnym; w środku zaś nieposkromiony, z tysiącem żąd.

W taki właśnie sposób przedstawia się konstrukcja *nie-miejsc* – przestrzeni charakterystycznych, choć na pierwszy rzut oka nieznaczących, które wpływają na kreacje bohaterów. Istotne są także *nie-miejsc*, które są dla tych ostatnich ważne, ale zostały przez nich utracone. Chodzi o przestrzenie, jakie można nazwać „arkadiami”, do których wracają nieustannie we wspomnieniach, konfrontując je z nieprzystającą do nich rzeczywistością. Dla prokuratora Teodora Szackiego takim miejscem będzie Warszawa, zaś u Krajewskiego znajdziemy Lwów, do którego wciąż tęskni detektyw Edward Popielski. To właśnie w cyklu o Popielskim czytelnik ma do czynienia z ciekawym układem narracyjnym – pewne jego fragmenty prowadzone są w sposób trzecioosobowy, inne zaś występują jako pamiętnik samego detektywa, pisany w pierwszej osobie, w formie, która pozwala na zdefiniowanie ich jako narracji tożsamościowej. Rozdziały-pamiętniki dostarczają wielu informacji o stosunku Popielskiego do ukochanych miejsc. Opisywana przez niego rzeczywistość oglądana jest z perspektywy osobistych przeżyć, a całość mocno przesycona „ja” detektywa. Miasta takie jak Lwów,

<sup>8</sup> M. Krajewski, *Śmierć w Breslau*, Kraków 2010, s. 16.

Wilno czy Stanisławów określają bohatera kulturowo, wpływają na niego i kształtują jego osobowość. W jego wspomnieniach Kresy to miejsce idylliczne, związane z dzieciństwem i najlepszym okresem życia, ale – z wyroku historii – tak jak dla wielu innych bezpowrotnie stracone. Może i z tego względu Lwów zawsze związany jest – bo takie są prawa idealizującej przeszłość pamięci – z „dobrym czasem”, a „wszystko, co lwowskie”, wydaje się bohaterowi lepsze i piękniejsze: „Zresztą ci handlarze to ludzie godni zaufania. W końcu są ze Lwowa, z Wagowej ulicy!”; „To nie jest moje miasto, kapitanie Czernikow. Moje miasto wy wyrwaliście Polsce w 1939 roku... To miasto nazywa się Lwów...”<sup>9</sup>.

Koncepcja *nie-miejsc*, choć atrakcyjna i produktywna, może jednak okazać się niewystarczająca, jeśli miasto rozpatruje się w kontekście labiryntowej symboliki. Ulf Hannerz w książce *Odkrywanie miasta*<sup>10</sup> proponuje jego analizę sieciową, polegającą na wyodrębnieniu charakteryzujących je grup społecznych, które ze względu na przebywanie w tym samym obszarze tworzą pola społeczne, czyli właśnie sieci relacji. Chętnie wykorzystują ją scenarzyści filmów kryminalnych, każąc swoim bohaterom rozrysować „sieci połączeń” między poszczególnymi podejrzanymi, co pozwala uporządkować myślenie i wszystkim częściom układanki wskoczyć na właściwe miejsce, a tym samym zbliżyć się do rozwiązania zagadki. Ciekawa sieć relacji pojawia się u Miłoszewskiego w *Ziarnie prawdy*<sup>11</sup>. Działaczka społeczna Elżbieta Budnik zostaje zamordowana (zabójstwo dokonane na wzór rytualnego, żydowskiego uboju zwierząt), a w kręgu podejrzanych pojawia się jej mąż Grzegorz Budnik, który po przesłuchaniu zostaje „wstępnie oczyszczony z zarzutów”. W toku śledztwa pojawiają się kolejne osoby – Jerzy Szyller (kochanek denatki), a także rabin Zygmunt Maciejewski, który dostarczał Szackiemu informacji na temat obyczajowości społeczeństwa żydowskiego. Informatorami prokuratora są również: syn przyjaciela Teodora, jeszcze z czasów warszawskich – Sasza; Barbara Sobieraj, która tłumaczyła Szackiemu zależności między Budnikową a różnymi osobami i wprowadzała go w szczegóły życia zamordowanej; inspektor Leon Wilczur, który dzielił się z nim informacjami na temat przeszłości podejrzanych. Te podstawowe informacje pozwalają wydzielić kilka kręgów: krąg koleżeński/zawodowy (Szacki–Sobieraj–Wilczur), krąg informacyjny (Szacki–Sobieraj–Wilczur–Maciejewski–Kuzniecowa), krąg działalności społecznej/zawodowej (Budnikowa–Budnik–Szyller), krąg przyjacielski (Budnikowa–Sobieraj–Budnik). Ponadto można wytyczyć jeszcze dwa pola: uwzględniając kontekst historyczny (Budnikowa–Budnik–Wilczur/Wajsbrota–Szyller) oraz kontekst miejsc – zwłoki Elżbiety odnaleziono na terenie Archiwum Państwowego, czyli dawnej synagogi; kulturowo miejsce to można połączyć z bazyliką katedralną pod

<sup>9</sup> *Idem, W otchłani mroku, op. cit.*, s. 48, 289.

<sup>10</sup> U. Hannerz, *Odkrywanie miasta. Antropologia obszarów miejskich*, Kraków 2006.

<sup>11</sup> Z. Miłoszewski, *op. cit.*

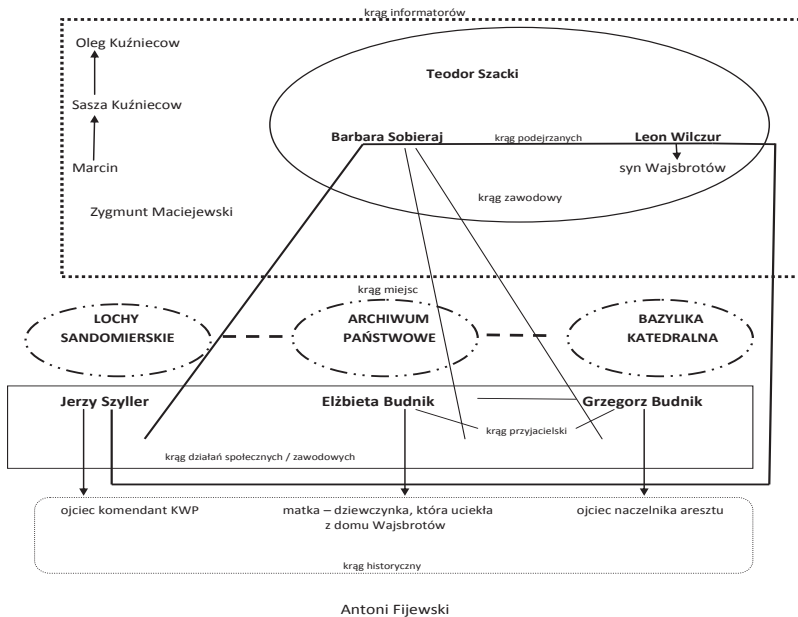
wezwaniem Narodzenia NMP, w której znajdował się obraz przedstawiający mord rytualny. Następne miejsce, które wpisuje się w kontekst, to „lochy sandomierskie”, w których odnaleziono zwłoki Jerzego Szyllera. Wytyczenie pól relacji pomiędzy poszczególnymi bohaterami pozwala na przełożenie tychże postaci na konkretne miejsca, które w swoim połączeniu również tworzą pewne pole – krąg miejsc. Określenie tych obszarów pozwala na dokładną analizę, którą wykorzystał w śledztwie Teodor Szacki. Jego podstawowe informacje na temat ofiary stopniowo były uzupełniane przez relacje osób, które miały styczność z denatką. Po drodze pojawiały się fałszywe tropy i „odwracanie uwagi” (inscenizowanie i stylizowanie zabójstwa). W konsekwencji prokurator popełnia błąd i aresztuje osobę, która idealnie wkomponowuje się w profil zabójcy. Jednak kolejne analizy i wnikanie w szczegóły pozwalają w końcu odnaleźć właściwy trop. Wspólnym mianownikiem i odnośnikiem dla wszystkich przestrzeni staje się Sandomierz – miasto z bogatą przeszłością, naznaczone kulturowo przez społeczność, które w nim zamieszkiwały. Mamy więc kulturowy wątek społeczności żydowskiej oraz jego powiązania z powojennymi działaniami mieszkańców – klisze czasowe, historyczne, społeczne, poprzez które rozpatrywać trzeba aktualne wydarzenia, by rozwiązać zagadkę. Pozwala to również wyodrębnić pola relacji uwarunkowanych przeszłością i teraźniejszością oraz wspólny dla obu krąg łączący siecią zależności kolejnych bohaterów. Metoda analizy sieciowej jest przydatna w prowadzeniu śledztwa, opiera się na logice, łączeniu faktów i badaniu relacji różnych kręgów. W swojej formie wygląda na skomplikowaną, nieczytelną i niezrozumiałą – jak symbol labiryntu. Dla zobrazowania stopnia zawłości proponuję adekwatny rysunek.

Przestrzeń miejska wpisuje się w teorię sieci powiązań. Synagoga czy bazylika przywołują pewne zakorzenione w społeczeństwie legendy i wyobrażenia, które wciąż mają sporą siłę oddziaływania. Charakterystyczne budynki Sandomierza nasuwają automatyczne skojarzenia, co zostało wykorzystane przez zabójcę Elżbiety Budnik. Analiza sieciowa jest więc przydatna jako narzędzie służące do stopniowego dochodzenia do rozwiązania kryminalnej łamigłówki.

Ostatnią koncepcją wpisującą się w specyfikę symbolu labiryntu będzie psychoanalityczna teoria Freuda. Badając ludzką psychikę, wyróżnił on trzy struktury: id, ego, superego<sup>12</sup>. Te trzy instancje porównać można do konstrukcji domu, przy czym id odpowiada piwnicy, ego – piętróm, a superego strychowi.

Takie ujęcie można zastosować, analizując przestrzeń miasta, pod którego powierzchnią, w rzeczywistych i/bądź symbolicznych podziemiach czy lochach toczy się życie nielegalne i ponure, niepozostające jednak czasem bez wpływu na pozytywnego protagonistę (czego przykładem – postać Mocka). Współczesna polska powieść kryminalna na szczęście bowiem pokazuje bohaterów skomplikowanych, niejednoznacznych

<sup>12</sup> C.S. Hall, G. Lindzey, J.B. Campbell, *Teorie osobowości*, Warszawa 2016.



i dlatego – wiarygodnych. I tak – z drugiej strony – przestępca, który z całą pewnością sytuuje się „w piwnicy”, może też być kimś, jak w przypadku rosyjskiego żołnierza u Krajewskiego, do kogo przemawiają względy sumienia i docierają refleksje samoświadomości. W zależności od tego, w jakim miejscu bohaterowie się znajdują, uwypuklają się ich cechy – nie zawsze godne naśladowania i społecznie akceptowalne. Warto zauważyć, że na stopień złożoności charakteru postaci składa się wiele elementów i wiele elementów determinuje zachowania odbiegające od normy, także wtedy, kiedy przyglądamy się takim zachowaniom u bohaterów sytuujących się z racji pełnionych ról i funkcji po stronie prawa i moralności. W przypadku Popielskiego są to poczucie wyobcowania po przeniesieniu ze Lwowa do Wrocławia, jego osobiste rozterki oraz zamiatwane sprawy osobiste, również – ogólna sytuacja społeczno-polityczna w danym momencie historycznym. Teodor Szacki zaś będzie musiał zmierzyć się z prowincjonalnym, ksenofobicznym i partykularnym sposobem myślenia i postępowania, a także problemami osobistymi, związanymi z wychowaniem córki i rozpadem małżeństwa. Na stopień skomplikowania postaci wpływ będą miały również kwestie światopoglądowe i tożsamościowe. Metafora miasta, zarówno w planie egzystencjalnym, jak epistemologicznym doskonale opisuje postacie: zarówno prokurator Szacki, jak i detektyw Popielski są z natury zimni, szarzy, nieprzyjemni i pełni sprzeczności, jak miasta, w których funkcjonują. Specyficzne opisanie przestrzeni jest więc również odbiciem charakteru i osobowości głównych bohaterów książek, a miasto-labirynt wpływa na stopień ich wewnętrznego skomplikowania.

Umieszczenie akcji w konkretnej, mającej swój realny odpowiednik przestrzeni sprawia, że fikcyjny bohater staje się jej integralną częścią. Dla fanów książek Miłoszewskiego i Krajewskiego Sandomierz wpisał już na zawsze do swojej historii prokuratora Szackiego, Wrocław zaś nie może już dziś istnieć bez Mocka i Popielskiego.

Podsumowując, w rozpatrywaniu miasta jako labiryntu we współczesnej polskiej powieści kryminalnej ważne będą cztery elementy: a) kompozycja kryminału miejskiego; b) odniesienie się do terminu *nie-miejsc*; c) wydzielenie pól zależności przy pomocy koncepcji sieciowej analizy miasta; d) wykazanie zależności i wpływu na linię miasto – bohater poprzez stosowanie teorii struktur osobowości. Taki schemat może przyczynić się do zrozumienia i opanowania rozległego terminu, jakim jest miasto-labirynt w powieściach kryminalnych. Powieść kryminalna jest hybrydyczna. Nie uważam tego za minus, wręcz przeciwnie – badaczowi tej literatury daje to ogromne pole manewru i możliwość odwoływania się do wielu innych dziedzin naukowych. Pozwala na elastyczność, dzięki której wyłania nam się bardzo interesujący układ relacji między samym kryminałem a rozległymi kontekstami i nawiązaniami wykraczającymi daleko poza literaturę.

## THE CITY-LABYRINTH SYMBOLISM IN THE NOVELS OF MAREK KRAJEWSKI AND ZYGMUNT MIŁOSZEWSKI

### Summary

The topic of this article is the symbolism of the labyrinth which appears in Marek Krajewski's and Zygmunt Miłoszewski's novels. Along with the growing popularity of crime novels, there has been an increase of theoretical approaches to the genre. Contemporary practitioners of this particular genre diversify it by adding new elements. In the case of the authors who are discussed in this article, the city or town is foregrounded and depicted as a character. Therefore, it is important to consider the place on various levels. The symbols of the labyrinth, the concrete jungle, reflects the mystery, crime and the entanglement of the characters. It becomes an integral element of the plot, giving a specific climate to the whole work. In this sense, the labyrinth symbol is significant – it shows connections and relationships between the place and the characters of the crime novel. The description of the place affects various elements of the novel, contributing to the author's popularity. In this article I am going to investigate cities or towns depicted by the above mentioned authors and their influence on the plot, characters, as well as on the popularity of the novels. Considering the phenomenon of Wrocław and Sandomierz which, thanks to detailed descriptions in the novels, have become symbols of a certain pop cultural reality, one cannot ignore their symbolism.